

Wehikuly pamięci czy wehikuly interpretacji?

O książce Piotra Oknińskiego *Wehikuly pamięci. Przeszłość i władza w dawnym Krakowie (do końca XVIII w.)*

Informacje o autorze: dr, historyk, kustosz Muzeum Krakowa, kierownik Działu Historii i Sztuki Krakowa Średniowiecznego Muzeum Krakowa, kierownik oddziału Celestat, <https://orcid.org/0000-0002-3789-0794>

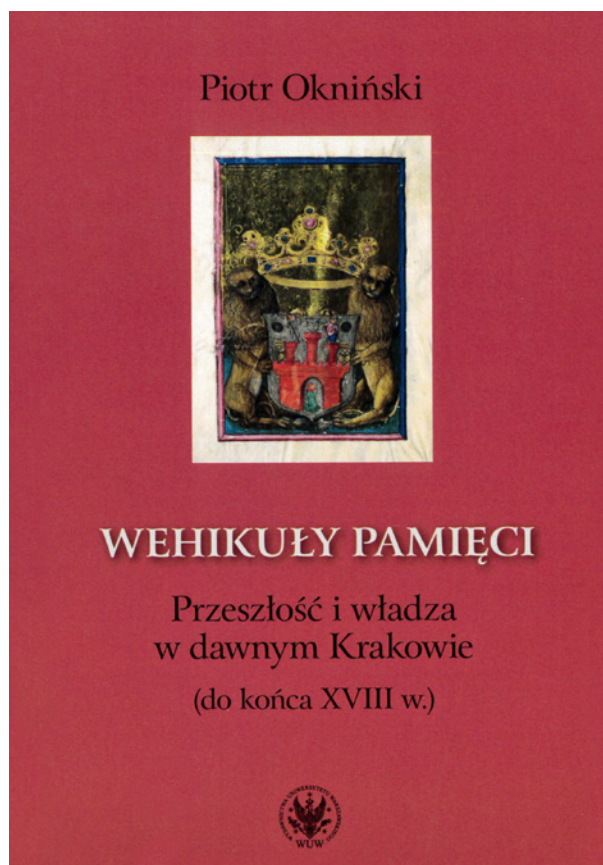
Information about the author: PhD, historian, Curator at the Museum of Kraków, Head of the Department of the History and Art of Kraków in the Middle Ages, Head of the Celestat, a branch of the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0000-0002-3789-0794>

Słowa kluczowe: pamięć zbiorowa, polityka pamięci, Kraków przedrozbiorowy, kancelaria miejska, metodologia historii, narracje historyczne, krytyka źródeł

Keywords: collective memory, politics of memory, Kraków before the partitions, city chancery, historical methodology, historical narratives, source criticism

Książka Piotra Oknińskiego¹ stanowi ambitną próbę uchwycenia mechanizmów funkcjonowania pamięci zbiorowej w środowisku miejskim dawnego Krakowa, analizowanej przez pryzmat praktyk instytucjonalnych, narracji historycznych oraz symbolicznych form sprawowania władzy. Już na tym poziomie pojawia się jednak zasadnicze pytanie metodologiczne, które wyznacza ramy niniejszej recenzji: na ile zaproponowana przez autora perspektywa pozwala uchwycić praktyki pracy nad przeszłością na podstawie zachowanych źródeł, a na ile prowadzi do ich rekonstrukcji za pomocą rozbudowanego aparatu interpretacyjnego. W toku lektury *Wehikulów pamięci* coraz wyraźniej ujawnia się bowiem napięcie między analizą źródeł a nadawaniem im znaczeń, które nie zawsze wynikają wprost z ich treści.

Wprowadzenie nie tylko przedstawia temat i zakres badań, lecz także ustawia ramy narracyjne całej pracy. Autor wychodzi od opisu wizyty Stanisława Augusta Poniatowskiego w Krakowie w czerwcu 1787 roku, pokazując, jak według niego władze miejskie wykorzystywały uroczystości i przestrzeń publiczną do przywoływania przeszłości oraz akcentowania dawnej pozycji miasta. Jak stwierdza, „skłania to do pewnego dystansu wobec zadomowionego w dotychczasowej historiografii poglądu, zgodnie z którym obywatele



miast Polski przedrozbiorowej – za wyjątkiem mieszkańców miast Prus Królewskich – nie wypracowali silnej, trwałej politycznej tożsamości ani zbiorowej pamięci” (s. 10). Dalej zaś: „interesował mnie raczej praktyczny wymiar samego procesu instytucjonalizacji przeszłości, podporządkowanego interesom politycznym miejskiej elity władzy”. Przewodni wątek rozważań autora wyznacza refleksja nad funkcjonowaniem miejskich wehikulów pamięci rozumianych jako „rozmaite mechanizmy instytucjonalne, które służyły

¹ Okniński Piotr: *Wehikuly pamięci. Przeszłość i władza w dawnym Krakowie (do końca XVIII w.)*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wyd. 1. Warszawa 2023, 266 s.

do zabezpieczania, ewokowania i modelowania wspólnej przeszłości w toku sprawowania rządów przez radę miejską” (s. 12–13). Rolę swoistego laboratorium, w którym według autora wypracowywano i wdrażano kolejne strategie komunalnej polityki pamięci w Krakowie, odgrywała kancelaria podlegająca radzie miejskiej. Dlatego też, jak deklaruje, „punktem wyjścia zdecydowanej większości niniejszych spostrzeżeń była wnikliwa analiza materiałów rękopiśmiennych wytworzonych w kancelarii miejskiej i przechowywanych na ratuszu” (s. 12–13). W ten sposób już we wprowadzeniu zostaje jasno zarysowany problem pamięci zbiorowej i jej funkcji politycznych, który następnie rozwijany jest w kolejnych częściach książki.

Zasadniczą treść stanowią cztery rozdziały. Każdy z nich został podzielony na kilka podrozdziałów, co pozwala na stopniowe prowadzenie narracji wokół podjętych wątków i uporządkowanie materiału. Pierwszy rozdział, zatytułowany *Strażnica przeszłości. Ratusz w strategiach pamięci*, ukazuje różne sposoby funkcjonowania ratusza jako instytucji i miejsca pamięci. Składa się on z trzech części: opisuje najpierw „pamiętną scenę przed ratuszem” z 1425 roku, następnie skupia się na funkcjach kancelarii, skarbcza i Izby Pańskiej, a w końcowej części omawia Rynek krakowski jako przestrzeń publicznych spektakli pamięci. Drugi rozdział – *Przeszłość w rytuale. Katalogi rajców krakowskich* – obejmuje cztery podrozdziały, które prowadzą czytelnika od rekonesansu źródłowego i porównawczego, przez analizę zaginionych katalogów, po identyfikację średniowiecznych wzorców i późniejszych kontynuacji. Trzeci rozdział, zatytułowany *Damnatio memoriae. Brzemie buntu wójta Alberta*, został podzielony na cztery części. W poszczególnych podrozdziałach omówiono kolejno kwestię pamięci i zapomnienia w kontekście buntu, tradycje popularne i więzi narodowe, funkcjonowanie przekazu ustnego w formie epickiej oraz stosunek mieszczan do wątków hańby w historii własnej wspólnoty. Czwarty rozdział – *Fabrykowanie tradycji. Miejskie legendy herbowe* – zawiera trzy części, w których przedstawiono legendę o nobilitowaniu krakowian, tradycje od legendarnego Kraka do Leszka Czarnego oraz wątki dotyczące rodowodu szlacheckiego rady miejskiej. Po zasadniczej części książki następują konkluzje, które syntetyzują przedstawiony materiał. Dopelnieniem całości są wykaz skrótów, obszerna bibliografia obejmująca źródła rękopiśmienne, starodruki, edycje źródłowe i opracowania, a także abstrakt w języku angielskim, streszczający główne założenia i wyniki badań. Książkę zamyka indeks osobowy, przygotowany przez autora i Jolantę Rudzińską.

Na skrzydłach książki znalazły się opinie dwóch recenzentów, którzy podkreślają jej znaczenie i rzekomo nowatorski charakter. Marcin Starzyński wskazuje, że praca Piotra Oknińskiego, oparta na szerokiej kwerendzie źródłowej i dobrze osadzona w literaturze przedmiotu, wnosi do badań nad dziejami Krakowa istotne *novum*, ukazując mechanizmy kultury politycznej dawnej stolicy i sposoby podtrzymywania jej symbolicznej pozycji mimo utraty realnego znaczenia. Z kolei Mateusz Goliński podkreśla polemiczny wymiar książki, która przelamuje utrwalony pogląd, że polskie miasta przedrozbiorowe nie wykształciły

własnych wzorców politycznych ani trwałej pamięci zbiorowej. W jego ocenie ukazana w pracy polityka pamięci nie tylko kształtowała tożsamość mieszkańców Krakowa w otoczeniu zdominowanym przez narrację szlachecką, lecz także służyła obronie praw miejskich i wspieraniu działań podejmowanych wobec monarchii. Podkreślić przy tym należy, że obaj recenzenci są mediewistami.

Rozdział pierwszy książki poświęcony jest funkcjonowaniu ratusza jako kluczowej przestrzeni, w której zdaniem autora koncentrowały się praktyki utrwalania przeszłości i legitymizowania ładu politycznego wspólnoty miejskiej. Choć ratusz nie zostaje nazwany wprost wehikułem pamięci, to w całym rozdziale przypisuje mu się właśnie taką rolę, opierając rozważania przede wszystkim na analizie zapisów kancelaryjnych, kopiariuszy przywilejów oraz opisów ceremonii. Przyjęta perspektywa metodologiczna znajduje swoje najbardziej rozbudowane i zarazem najbardziej reprezentatywne zastosowanie w interpretacji zapisu dotyczącego wydarzeń z 27 lutego 1425 roku, zachowanego w kodeksie Grabowskiego.

Szczególnie problematyczna okazuje się właśnie analiza tej relacji. Jest to jeden z najbardziej rozbudowanych fragmentów książki i zarazem dobry przykład przyjętej przez autora metody badawczej. Już na poziomie warsztatu zwraca uwagę niekonsekwentny sposób przytaczania źródeł: fragmenty narracji kancelaryjnej pojawiają się na przemian w oryginale łacińskim lub w tłumaczeniu polskim, przy czym autor nie informuje, kto jest tego przekładu autorem. W sytuacji, gdy kluczowe wnioski opierają się na niuansach językowych i różnicach brzmienia formuł, brak tej informacji istotnie utrudnia kontrolę wywodu.

Jeszcze poważniejsze zastrzeżenia budzi jednak sam sposób prowadzenia analizy. Autor, rekonstruując genezę narracji o hołdzie z 1425 roku, buduje rozległy ciąg przypuszczeń dotyczących hipotetycznych brulionów, niezachowanych protokołów kancelaryjnych, intencji autora relacji oraz czasu jej ostatecznego ukształtowania. Datowanie tekstu opiera się na kryteriach paleograficznych i domniemanej identyfikacji kopisty, który „prawdopodobnie” sporządził również inne zapisy w kodeksie. Następnie autor uznaje za wątpliwe, aby narracja została spisana bezpośrednio po wydarzeniach, wskazując na użycie formuły *eo anno* w odniesieniu do narodzin królewicza Władysława. Na tej podstawie wysuwa hipotezę o sporządzeniu relacji *ex post*, a dalej formułuje kolejne przypuszczenia o korzystaniu z niezachowanych protokołów lub brulionów kancelaryjnych oraz o możliwym momencie wpisania narracji do kodeksu Grabowskiego, hipotetycznie wiązanym z wydarzeniami politycznymi lat 1430–1432.

Ten sposób argumentowania – oparty na szeregu „możliwe”, „wydaje się”, „nie można wykluczyć” – staje się w książce wręcz regułą. W kolejnych krokach autor przechodzi od hipotez technicznych do hipotez intencjonalnych, przypisując kancelaryjnemu redaktorowi świadome ingerencje ideowe, a następnie traktując je jako podstawę do daleko idących wniosków o charakterze kulturowym i politycznym. Kulminacją tego wywodu jest podsumowanie, w którym – mimo wyraźnie zaznaczonego „hipotetycznego charakteru znacznej części rozważań” – narracja

o wydarzeniach z 1425 roku zostaje określona jako „zmyślny preparat kancelaryjny o jednoznacznie promiejskiej wymowie ideologicznej”, a ratusz przedstawiony jako „strażnica oficjalnej miejskiej przeszłości”, zmaterializowanej w przywilejach, księgach kancelaryjnych i insygniach władzy.

W tym miejscu ujawnia się zasadniczy problem interpretacyjny. Okniński traktuje „promiejski” charakter przekazu jako przesłankę świadomej konstrukcji ideologicznej i dowód funkcjonowania szczególnego mechanizmu pamięci. Tymczasem promiejskość źródła wytworzonego przez kancelarię miejską nie jest cechą wymagającą wyjaśnienia ani interpretacyjnej nadbudowy. Trudno bowiem oczekiwać, aby dokument sporządzony przez władze miejskie miał wydźwięk inny niż promiejski – także w sensie ideowym. Tego rodzaju autoprezentacja wspólnoty miejskiej jest cechą immanentną kancelaryjnej produkcji źródłowej i nie może sama w sobie stanowić dowodu na istnienie szczególnej, świadomie projektowanej polityki pamięci.

Relacjonowane wydarzenia – hołd monarszy połączony z potwierdzeniem praw i wolności miejskich – wpisują się w typowy repertuar praktyk regulujących relacje między monarchą a miastem królewskim. Są to działania zakorzenione w kulturze feudalnej Europy, dobrze znane i wielokrotnie opisywane w historiografii. Kopiarusze przywilejów miejskich, nawet te uznawane za „najcenniejsze”, były zwyczajowo zatwierdzane przez kolejnych władców i przechowywane w ratuszu jako element bieżącej praktyki administracyjnej. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego ani odkrywczego.

W konsekwencji ratusz jawi się nie jako wyjątkowa „strażnica pamięci” w sensie postulowanym przez autora, lecz jako standardowy miejski ośrodek administracyjny i archiwalny. Odwoływanie się do przeszłości w tego rodzaju przekazach było elementem kancelaryjnej formuły, a nie przejawem refleksji historiograficznej czy nawet świadomie projektowanej strategii symbolicznej. Próba nadania tym praktykom rangi odkrywczych wehikulów pamięci prowadzi do nadinterpretacji materiału źródłowego i do sytuacji, w której aparat pojęciowy zaczyna dominować nad krytyką źródła, zamiast z niej wynikać.

W tym kontekście należy podkreślić, że analizowany przykład nie jest w rozdziale pierwszym wyjątkiem, lecz przypadkiem modelowym. Mechanizm interpretacyjny zastosowany przy opisie wydarzeń z 1425 roku powraca również w innych partiach rozdziału, poświęconych funkcjonowaniu skarbcza, Izby Pańskiej, insygniów władzy czy Rynku jako przestrzeni ceremoniału. We wszystkich tych przypadkach autor wychodzi od opisu rutynowych funkcji instytucji i praktyk administracyjnych, by następnie przypisać im szczególną rolę w ramach świadomie projektowanych strategii pamięci. Brakuje jednak momentu napięcia, konfliktu narracyjnego lub zmiany, które uzasadniałyby traktowanie tych praktyk jako elementów aktywnej polityki pamięci, a nie jako naturalnego efektu funkcjonowania ustroju miasta królewskiego. W rezultacie ratusz jawi się nie tyle jako przestrzeń negocjowania przeszłości, ile jako miejsce jej administracyjnego przechowywania, przy czym pamięciowy charakter tej działalności zostaje w znacznej mierze założony z góry, a nie wykazany na podstawie źródeł.

Rozdział drugi książki, poświęcony katalogom rajców krakowskich, stanowi próbę rekonstrukcji ich genezy, funkcji oraz znaczenia w ramach szerzej rozumianych praktyk pamięci instytucjonalnej miasta. Autor zmierza do wykazania, że katalogi te nie były jedynie narzędziami ewidencji urzędowej, lecz pełniły także funkcje symboliczne i legitymizacyjne, a ich prowadzenie miało sięgać – w formie mniej lub bardziej ciągłej – późnego średniowiecza. Problem polega jednak na tym, że zasadnicze tezy rozdziału opierają się, podobnie jak w innych miejscach książki, na sekwencji hipotez, które wzajemnie się wzmacniają, mimo że każda z nich z osobna pozostaje słabo umocowana źródłowo. Dla zobrazowania problemu przytaczam fragment [wyróżnienie Jacek Zinkiewicz]:

„Przedstawione obserwacje uprawdopodobniają tezę, że Paprocki przepisał katalog rajców krakowskich z jakiegoś dawniejszego, niezachowanego rękopisu kancelaryjnego, należącego zapewne do wyposażenia krakowskiej kancelarii miejskiej. Co więcej, wydaje się, że wiele opuszczeń i pomyłek w katalogu rajców wydrukowanym w *Herbach rycerstwa polskiego* znajdowało się już w rękopisie, na którym pracował Paprocki. Ponieważ wskazane nieścisłości odnoszą się głównie do zapisów o elekcjach do rady miejskiej z XIV i XV w., domniemany rękopis kancelaryjny redagowany w kancelarii w czasach Paprockiego mógł mieć relatywnie młodą, może dopiero szesnastowieczną metrykę. Spróbujmy teraz powiedzieć nieco więcej o możliwych okolicznościach jego powstania i sposobach użytkowania” (s. 63). A na dalszych stronach otrzymujemy cały zestaw hipotez budowanych piętrowo, na zasadzie „prawdopodobnie nie można tego wykluczyć, choć nie sposób jednak udowodnić”.

Z drugiej jednak strony autor formułuje tezy o charakterze arbitralnym. Już na początku rozdziału (s. 53) w odniesieniu do katalogu rajców krakowskich w *Herbach rycerstwa polskiego* stwierdził, że Paprocki „nie mógł” samodzielnie opracować katalogu na podstawie żmudnych kwerend w księgach urzędowych, a musiał korzystać z jakiegoś dawniejszego katalogu kancelaryjnego, co nie zostaje poparte analizą warsztatu heraldyka ani realnych możliwości dostępu do źródeł miejskich. W miejsce dowodu pojawia się założenie o „oczywistości” takiego rozwiązania, które następnie staje się punktem wyjścia do postulowania istnienia niezachowanego rękopisu kancelaryjnego.

Hipoteza ta zostaje w toku dalszych rozważań znacząco rozbudowana. Autor uznaje, że liczne opuszczenia i pomyłki w katalogu Paprockiego musiały już występować w owym domniemanym rękopisie, co pozwala mu nie tylko przypisać temu obiektowi określoną jakość tekstu, lecz także zaproponować jego datowanie – być może na pierwsze lata XVI wieku – oraz zapowiedzieć rekonstrukcję okoliczności jego powstania i sposobów użytkowania (s. 53–54). W ten sposób z hipotezy wyjaśniającej pojawienie się katalogu u Paprockiego autor przechodzi do rekonstrukcji cech, funkcji i genezy nieistniejącego rękopisu, nie wprowadzając przy tym nowych danych źródłowych.

Kolejnym etapem tej konstrukcji jest próba precyzyjniejszego datowania zaginionego katalogu kancelaryjnego

na podstawie obserwacji paleograficznych i graficznych, takich jak różnicowanie zapisu wyrazu *anno* w nagłówkach katalogu Paprockiego (s. 63). Na tej podstawie autor wysuwa przypuszczenie, że rękopis, z którego korzystał heraldyk, mógł powstać w latach 1504–1506, a jego początkowe karty zawierały zapisy przepisane z jeszcze wcześniejszego katalogu. Hipoteza ta zostaje następnie wzmocniona analogią do katalogu rajców z 1678 roku, sporządzonego według podobnej logiki retrospektywnego uzupełniania wcześniejszych wpisów (s. 63).

Domniemany katalog z początku XVI wieku zostaje dalej powiązany z kodeksem Baltazara Behema, którego sporządzenie autor datuje na lata 1503–1505. Analogii formalnej między wykazem rajców z 1503 roku w kodeksie Behema a katalogiem Paprockiego towarzyszy sugestia ceremonialnego i insygnialnego charakteru obu obiektów, co prowadzi do przypuszczenia, że katalog rajców mógł uświetniać elekcję rady miejskiej w styczniu 1506 roku (s. 63–64). W ten sposób z pojedynczej obserwacji paleograficznej autor przechodzi do rozbudowanej narracji o funkcjach symbolicznych i legitymizacyjnych nieistniejącego rękopisu.

Podobny mechanizm widoczny jest w dalszych partiach rozdziału, gdzie ustalenia dotyczące materialnych cech zachowanych kodeksów z początku XVI wieku – takich jak krój pisma czy forma oprawy – zostają wykorzystane do pośredniego wzmocnienia hipotezy o istnieniu starszych warstw katalogowych (s. 71). Autor wprawdzie przyznaje wprost, że niektórych zależności „nie sposób udowodnić”, jednak zastrzeżenie to nie wpływa na ciężar dalszych wniosków, które nadal opierają się na postulowanym istnieniu niezachowanych rękopisów kancelaryjnych.

Kulminacją tej linii argumentacyjnej jest podrozdział poświęcony „domniemanemu średniowiecznemu wzorcowi” katalogów rajców krakowskich (s. 75). Autor otwarcie stwierdza, że w poszukiwaniu początków tej praktyki „zdani jesteśmy po raz kolejny na interpretację zapisów katalogu wydrukowanego w *Herbach rycerstwa polskiego*”. Na podstawie luki pomiędzy wpisem z 1363 roku a regularnymi zapisami od 1379 roku wysuwa przypuszczenie, że pierwszy kancelaryjny katalog rajców zaczął być prowadzony w ostatniej ćwierci XIV wieku, wzmocniając je dodatkowo analogią do rzekomo istniejącego, dziś zaginionego spisu wójtów krakowskich. W rezultacie zapis dotyczący roku 1363 zostaje uznany za retrospektywny, a „średniowieczny wzorzec” katalogów – za realny element praktyki kancelaryjnej, mimo że cała konstrukcja opiera się na piętrowo zestawionych hipotezach.

Ostatecznym domknięciem rozdziału są rozważania, w których domniemany średniowieczny katalog zostaje wpisany w przeobrażenia ustroju komunalnego Krakowa u schyłku XIV wieku oraz zestawiony funkcjonalnie z kodeksem Grabowskiego, kodeksem Behema i katalogiem z 1678 roku (s. 80–81). Autor sugeruje, że obiekty te miały uświetniać doroczne elekcje radzieckie i pełnić analogiczne funkcje ceremonialne oraz legitymizacyjne. W tym miejscu eskalacja interpretacyjna osiąga pełnię: hipoteza chronologiczna zostaje połączona z hipotezą ustrojową, funkcjonalną

i kulturową bez niezależnego potwierdzenia źródłowego dla XIV wieku.

Charakterystyczne napięcie metodologiczne ujawnia się również w podsumowaniu podrozdziału poświęconego katalogowi Ossolińskich z lat 1586–1687 (s. 104). Choć autor trafnie podkreśla jego nieoficjalny, chaotyczny charakter oraz fakt, że był on wytworem spontanicznych zainteresowań historiograficznych elity urzędowej miasta, a nawet wskazuje na „preparowanie” niektórych informacji, to jednocześnie włącza ten wykaz w narrację o „twardym rdzeniu pamięci instytucjonalnej” Krakowa. W ten sposób źródło o wyraźnie ograniczonej randze zostaje użyte do podparcia tezy o wielowiekowej ciągłości praktyk pamięciowych, co ponownie prowadzi do nadmiernego uogólnienia.

W rezultacie rozdział drugi książki sprawia wrażenie konstrukcji, w której hipotezy techniczne stopniowo przekształcają się w hipotezy intencjonalne, a następnie w tezy kulturowo-polityczne. Pojęcie pamięci instytucjonalnej, zamiast wynikać z analizy źródeł, zaczyna pełnić funkcję ramy interpretacyjnej, do której dopasowywane są zróżnicowane i często słabo porównywalne praktyki kancelaryjne. Taki sposób argumentowania prowadzi do obciążenia skromnego i fragmentarycznego materiału źródłowego rozbudowaną aparaturą pojęciową, co też podważa wiarygodność zasadniczych wniosków rozdziału.

Rozdział trzeci poświęcony jest analizie sposobów, w jakich pamięć o wydarzeniach z lat 1311–1312 funkcjonowała w późnośredniowiecznych i nowożytnych przekazach narracyjnych. Autor nie rekonstruuje w nim stanowiska instytucjonalnych elit miejskich Krakowa ani nie analizuje oficjalnej polityki pamięci rady miejskiej. Przedmiotem jego zainteresowania jest obieg narracji o buncie – literackich, historiograficznych i, jak sugeruje, również potocznych – oraz ich rola w długotrwałym obciążaniu wydarzenia negatywną oceną moralną i polityczną. W tym sensie tytułowe pojęcie *damnatio memoriae* służy autorowi jako kategoria opisująca proces symbolicznego stygmatyzowania buntu, a nie jako termin oznaczający formalny akt wymazania pamięci.

Znaczną część rozdziału zajmują rozważania poświęcone *Pieśni o wójcie krakowskim Albercie* oraz jej kontynuacji. Autor podejmuje próbę określenia środowiska, w którym mógł powstać drugi z tych utworów, odwołując się do obecności wątków czeskich, analogii do retoryki średniowiecznych katalogów cech narodowych oraz do relacji łączących Uniwersytet Krakowski ze środowiskiem praskim (s. 126–127). W rezultacie wywód prowadzi do hipotezy o uniwersyteckim lub okołouniwersyteckim kręgu autora kontynuacji pieśni, ewentualnie powiązanych również ze szkołą katedralną. Rekonstrukcja ta ma charakter ostrożny językowo, lecz opiera się na sekwencji pośrednich przesłanek. Co istotne, jej związek z zasadniczym problemem rozdziału – mechanizmami pamięci i potępienia buntu – pozostaje jedynie domyślny. Autor nie wykazuje wprost, w jaki sposób postulowane środowisko twórców miało wpływać na utrwalanie buntu jako wydarzenia obciążonego symbolicznym piętnem.

Podobne napięcie widoczne jest w analizie tradycji historiograficznej obejmującej relacje Jana Długosza, Macieja

z Miechowa, Marcina Kromera oraz Joachima Bielskiego (s. 131). Autor trafnie pokazuje, że w kolejnych przekazach narasta brutalizacja opisu represji wobec buntowników, a poszczególni kronikarze w różny sposób godzą sprzeczne wersje wydarzeń. Wywód ten jest przekonujący jako studium ewolucji narracji historiograficznej, jednak jego interpretacja w kategoriach *damnatio memoriae* pozostaje niedostatecznie doprecyzowana. Eskalacja opisów kar może bowiem wynikać zarówno z potępienia buntu w pamięci zbiorowej, jak i z konwencji kronikarskich, retoryki *exemplum* czy późniejszych projekcji moralnych. Autor zakłada związek między brutalizacją narracji a mechanizmami pamięci, nie rozważając w wystarczającym stopniu alternatywnych wyjaśnień.

W podobnym duchu utrzymane są rozważania nad motywem „testu językowego”, obecnym w przekazach o krakowskim pogromie. Autor zestawia go z biblijnym toposem szyboletowym, jednocześnie przestrzegając przed automatycznym wywodem tej fabuły z tradycji starotestamentowej (s. 132). Słusznie zwraca uwagę, że analogiczne motywy mogły funkcjonować niezależnie w różnych kręgach kulturowych, jednak posługiwanie się kategorią trybem wypowiedzi („nie wolno automatycznie zakładać”) nie zostaje poparte wskazaniem konkretnych stanowisk badawczych, z którymi autor polemizuje. W efekcie fragment ten sprawia wrażenie prewencyjnego zastrzeżenia interpretacyjnego, którego funkcja w strukturze argumentacji nie została jasno określona.

Jeszcze wyraźniej problem zakresu uogólnień ujawnia się w analizie powiedzenia „soczewica, koło, miele, młyn”, przywołanego w kodeksie Krasieńskich (s. 135). Autor interpretuje je jako jeden z nielicznych zachowanych śladów tradycji popularnych, które miały współkształtować kulturę historyczną dawnego Krakowa, funkcjonując na styku komunikacji ustnej i piśmiennej. Choć sama obserwacja jest interesująca, to na podstawie pojedynczego świadectwa trudno mówić o istnieniu ukształtowanych „tradycji popularnych” czy o ich realnym wpływie na długotrwałe mechanizmy pamięci. Związek tego przykładu z procesem *damnatio memoriae* pozostaje sugerowany, lecz niewykazany.

Istotnym elementem rozdziału są również rozważania dotyczące Jana Długosza i źródeł jego wiedzy o rzekomych zmianach w funkcjonowaniu krakowskiej rady miejskiej po buncie wójta Alberta (s. 149–150). Autor, wskazując na brak potwierdzenia tych informacji w księgach urzędowych oraz na anachronizmy obecne w *Rocznikach*, wysuwa hipotezę, że kronikarz czerpał je „najprawdopodobniej” z wiedzy potocznej mieszkańców Krakowa. Tok rozumowania jest spójny, jednak pojęcie „wiedzy potocznej” pozostaje niedookreślone i pełni funkcję interpretacyjnego skrótu, umożliwiając dalsze wnioskowanie o transmisji pamięci bez jednoznacznego rozstrzygnięcia alternatywnych przyczyn anachronizmów narracji Długosza.

W świetle całego rozdziału należy podkreślić, że analizowane źródła nie odzwierciedlają perspektywy instytucjonalnych elit miejskich Krakowa ani oficjalnego stanowiska rady miejskiej wobec buntu. Autor zresztą nie przypisuje im takiej funkcji wprost. Problemem nie jest zatem sam dobór materiału, lecz zakres uogólnień, które z niego

wynikają. Rozważania dotyczą przede wszystkim obiegu narracji literackich i historiograficznych funkcjonujących w środowiskach intelektualnych i – hipotetycznie – w sferze komunikacji potocznej, tymczasem wnioski sformułowane są niekiedy w odniesieniu do „pamięci Krakowa” lub „kultury historycznej miasta” jako całości.

W rezultacie rozdział trzeci jawi się jako zbiór erudycyjnych i często inspirujących analiz, które jednak nie zawsze zostają jednoznacznie podporządkowane centralnej kategorii *damnatio memoriae*. Ostrożność językowa autora, wyrażająca się w częstym użyciu formuł hipotetycznych, nie zawsze przekłada się na proporcjonalność interpretacyjną. Pojęcia takie jak „pamięć potoczna” czy „tradycje popularne” funkcjonują częściej jako ramy interpretacyjne niż jako kategorie wynikające bezpośrednio z analizy źródeł.

Rozdział czwarty książki stanowi najbardziej przekonującą i metodologicznie dojrzałą część całej pracy. Autor operuje tu materiałem źródłowym o wyraźnie uchwytej funkcji społecznej i politycznej, a jego analizy koncentrują się nie na domniemych intencjach średniowiecznych autorów, lecz na późniejszej recepcji i potencjalnym użyciu przekazów historycznych w praktyce nowożytnego miasta. W porównaniu z wcześniejszymi rozdziałami wyraźnie maleje tu skłonność do piętrowego budowania hipotez, a rośnie dbałość o zaznaczanie granic dowodowych.

Największą zaletą rozdziału czwartego jest sposób, w jaki autor analizuje narrację o nadaniu krakowianom „licznych” lub „wielkich wolności” przez Leszka Czarnego po wydarzeniach z 1285 roku (s. 175). Okniński jednoznacznie odrzuca możliwość istnienia zaginionego przywileju, konsekwentnie wskazując na brak jakichkolwiek śladów kancelaryjnych takiego dokumentu. Jednocześnie pokazuje, że sama wzmianka obecna w *Rocznikach* Jana Długosza oraz w starszych rocznikach małopolskich mogła w XVI wieku funkcjonować jako zasób argumentacyjny, użyteczny w kontekście aspiracji stanowych krakowskiego mieszczaństwa. W tym miejscu pojęcie wehikulów pamięci zostaje osadzone w jasno uchwytnym kontekście recepcji i użycia przekazu, a nie jego genezy, co znacząco wzmacnia tok wywodu.

Równie interesujące są partie poświęcone motywom „kostiumologicznym” i sporom o zbytkowy strój mieszczański (s. 177 i nn.). Autor umiejętnie łączy tu przekazy kronikarskie z realnymi konfliktami społecznymi i normami prawnymi epoki nowożytnej, pokazując, że strój był istotnym polem rywalizacji o status i prestiż. Analizy te należą do najbardziej sugestywnych fragmentów książki, choć z punktu widzenia głównej tezy wymagają pewnego doprecyzowania: strój jawi się bowiem przede wszystkim jako znak aspiracji stanowych, a nie jednoznacznie jako wehikul pamięci historycznej odwołującej się do wydarzeń z końca XIII wieku. Związek między narracją o „nobilitacji Krakowa” a praktykami dotyczącymi ubioru pozostaje raczej postulowany niż źródłowo udokumentowany.

Podobne zastrzeżenie dotyczy interpretacji antyniemieckich wątków obecnych w *Kronice Dzierzwy* i ich redakcji u Jana Długosza (s. 185). Autor trafnie wskazuje, że przejęcie i wzmocnienie tych motywów mogło w późniejszym obiegu narracyjnym osłabiać pozytywną, mieszczańską

legendę rządów Leszka Czarnego w Krakowie. Trudno jednak dowieść, że kronikarz działał z zamiarem świadomego kompromitowania tej legendy. Analiza pozwala raczej mówić o potencjalnym efekcie narracji i jej możliwym wykorzystaniu w sporach pamięciowych, nie zaś o intencjonalnej strategii autora *Roczników*.

Mimo tych zastrzeżeń rozdział czwarty wyraźnie wyróżnia się na tle wcześniejszych partii książki. Autor konsekwentnie oddziela tu to, co źródłowo uchwytne, od tego, co jedynie możliwe, unika rekonstrukcji fantomowych dokumentów i rzadziej przypisuje historycznym aktorom trudną do udowodnienia świadomość historiograficzną. Nawet tam, gdzie pojęcie wehikułów pamięci bywa rozciągane na zjawiska należące raczej do sfery kultury społecznej niż pamięci historycznej *sensu stricto*, wywód pozostaje osadzony w konkretnym materiale i realnych konfliktach epoki.

W efekcie rozdział ten można uznać nie tylko za najciekawszy, ale również za najbardziej przekonujący metodologicznie fragment książki. To właśnie tu tytułowe wehikuły pamięci przestają być wyłącznie konstruktem interpretacyjnym, a zaczynają funkcjonować jako kategoria pozwalająca uchwycić realne mechanizmy recepcji, użycia i reinterpretacji przeszłości w nowożytnym Krakowie – nawet jeśli nie zawsze jako w pełni udokumentowana praktyka pamięci, to przynajmniej jako jasno zarysowana przestrzeń możliwości.

Końcowa część książki, zatytułowana *Konkluzje: w stronę syntezy*, stanowi próbę podniesienia szczegółowych analiz zawartych w poprzednich rozdziałach do poziomu ogólnych wniosków dotyczących pozycji krakowskich elit miejskich w kulturze politycznej i historycznej okresu staropolskiego. Już sam tytuł zakończenia książki zapowiada ambicję syntetyczną, choć jednocześnie – przez sformułowanie „w stronę” – wprowadza pewną ostrożność, sugerując, że nie chodzi o zamknięcie problematycznej kwestii, lecz o wskazanie kierunku interpretacji.

W podsumowaniu autor stwierdza, że uporczywe podkreślanie związków Krakowa z tronem królewskim oraz naśladowanie wzorców kultury szlacheckiej należy interpretować przede wszystkim jako przejaw ogólnej słabości krakowskiej autonomii komunalnej (s. 212). Teza ta opiera się jednak nie na analizie realnych mechanizmów ustrojowych czy politycznych, lecz na interpretacji strategii symbolicznych i narracyjnych, które w książce wielokrotnie rekonstruowane są w sposób hipotetyczny. W efekcie z obserwacji dotyczących sposobów przedstawiania przeszłości wyprowadzony zostaje wniosek o charakterze strukturalnym, którego ciężar interpretacyjny wyraźnie przekracza podstawę źródłową.

Podobnie problematyczne jest przypisanie krakowskim elitom miejskim spójnej i długotrwałej strategii „torowania sobie drogi do szlacheckiego kanonu polskich dziejów ojczystych”. Choć autor trafnie wskazuje na pomysłowość i determinację, z jaką mieszczanie adaptowali szlacheckie wzorce prestiżu i narracji historycznej, to materiał

zaprezentowany w książce pozwala raczej mówić o szeregu działań doraźnych, sytuacyjnych i reaktywnych niż o konsekwentnie realizowanym projekcie ideologicznym. Różnica ta ma istotne znaczenie, ponieważ od niej zależy, czy analizowane zjawiska należy interpretować jako świadomą politykę pamięci, czy raczej jako adaptacyjne strategie funkcjonowania w ramach dominującego porządku stanowego.

I na koniec autor idzie jeszcze dalej, kwestionując uniwersalność klasycznych kwestionariuszy badań nad kulturą mieszczańską i postulując ich rewizję w świetle przypadku Krakowa. Postulat ten jest intelektualnie interesujący i z pewnością zasługuje na dalszą dyskusję, jednak w przedstawionej formie opiera się on na uogólnieniach wyprowadzonych z jednego, specyficznego miasta stołecznego, którego pozycja polityczna i symboliczna była w skali Królestwa Polskiego wyjątkowa. Trudno zatem uznać, że zaproponowana reinterpretacja posiada walor modelowy, który umożliwiłby podważenie dotychczasowych ujęć kultury mieszczańskiej w szerszym wymiarze porównawczym.

W tym kontekście szczególnie wymowne jest zdanie, że „udało się wyodrębnić kilka węzłowych zjawisk decydujących o funkcjonowaniu miejskich wehikułów pamięci”. Sformułowanie to sprawia wrażenie rozstrzygnięcia, które wyprzedza ocenę należącą w istocie do czytelnika. Skoro bowiem sam autor wielokrotnie podkreśla fragmentaryczny i hipotetyczny charakter swoich ustaleń, to przypisywanie im statusu „decydujących” zjawisk wydaje się metodologicznie niekonsekwentne. Podsumowanie nie tyle zamyka zatem proces syntezy, ile ujawnia napięcie obecne w całej książce między ostrożnością deklarowaną na poziomie języka a rozległością sformułowanych wniosków.

W rezultacie *Konkluzje* należy czytać przede wszystkim jako programowy esej interpretacyjny, który porządkuje autorskie intuicje i wskazuje możliwe kierunki dalszych badań, a nie jako syntezę wynikającą wprost z przeprowadzonych analiz źródłowych. Taka forma domknięcia książki pozostaje spójna z jej ogólnym charakterem, ale jednocześnie potwierdza, że zaproponowana kategoria wehikułów pamięci pełni częściowo funkcję ramy heurystycznej niż precyzyjnego narzędzia analitycznego. Owa rama heurystyczna budzi jednak poważne wątpliwości z racji dość słabego rozpoznania źródeł nowożytnych, zwłaszcza XVII- i XVIII-wiecznych. I temu chciałbym jeszcze poświęcić kilka uwag.

Jeżeli przyjąć – zgodnie z deklaracjami autora – że analizowane przez niego zjawiska stanowią szczególne wehikuły pamięci, rozumiane jako formy miejskiej artykulacji przeszłości, funkcjonujące w odniesieniu do dominujących narracji o proveniencji szlacheckiej, kościelnej i królewskiej, to nie sposób pominąć pytania o dobór i zakres wykorzystanej bazy źródłowej. Autor wielokrotnie określa kancelarię miejską mianem swoistego laboratorium polityki pamięci, a tymczasem niemal całkowicie pomija rozległy i fundamentalny korpus źródeł normatywnych, wytwarzanych właśnie przez tę kancelarię. Podkreślić należy, że nie są to jedynie archiwalia, ale też wydane przez Franciszka Piekosińskiego *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*². Cztery obszerne zeszyty tej edycji zawierają setki uchwał rady miejskiej odnoszących się m.in. do wojen, epidemii, kryzysów gospodarczych czy niepokoi społecznych,

² *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*. Wyd. Franciszek Piekosiński. T. 1. (1507–1586), z. 1–2. Kraków 1885; T. 2. (1587–1696), z. 1. Kraków 1890; T. 2, z. 2. Kraków 1892.

a więc wydarzeń, które niewątpliwie kształtowały doświadczenie zbiorowe krakowskiego mieszczaństwa. Co znamienne, nawet na poziomie bibliografii nie uwzględniono całości tego wydawnictwa. Pominęto m.in. zeszyt 2 w tomie 1 oraz zeszyt 2 w tomie 2, zawierające materiały dotyczące cechów. Tymczasem właśnie prawo miejskie utrzymywało owe doświadczenia, tworząc swoistą pamięć operacyjną, funkcjonującą w codziennej praktyce rządzenia miastem.

W konsekwencji autor z jednej strony tworzy rozbudowane hipotezy, przeważnie oparte na bardzo wątej podstawie źródłowej, zawężając pojęcie wehikulów pamięci niemal wyłącznie do sfery narracji, rytuału i symboliki. Z drugiej strony książki kancelarii miejskiej, które miały stanowić kluczowy punkt odniesienia dla jego wyводу, zostały wykorzystane w sposób pobieżny. Autor bardzo rzadko sięga po archiwalia mimo deklarowanej szerokiej kwerendy, a znaczną część argumentacji opiera na źródłach, które jedynie pośrednio odnoszą się do praktyk pamięciowych krakowskiej wspólnoty komunalnej.

Zastanawiający jest także dobór analizowanych wydarzeń. Cały jeden rozdział poświęcono buntowi wójta Alberta i jego późniejszym reprezentacjom narracyjnym, podczas gdy pominęto inne momenty o porównywalnym, a niekiedy znacznie większym znaczeniu dla kształtowania miejskich narracji o przeszłości. Brakuje choćby odniesień do postawy władz Krakowa wobec bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego oraz oblężenia miasta przez arcyksięcia Maksymiliana Habsburga w 1587 roku. Autor nie wykorzystał także anonimowej *Kroniki mieszczanina krakowskiego*, obejmującej ostatnią ćwierć XVI wieku³. Podobnie pominęto wydarzenia XVII-wieczne, które w oczywisty sposób stwarzały potencjał dla narracji pamięciowych, zwłaszcza postawę władz miejskich wobec okupacji szwedzkiej lat 1655–1657 i jej późniejsze interpretacje. Podobnie było w przypadku XVIII wieku, w tym np. konfederacji barskiej. Dostępne źródła pozostawiają spore możliwości w zakresie uzupełnienia proponowanych przez autora analiz. Niestety jednak autor najwyraźniej zaniedbał kwerendę w tym obszarze.

Zaskakuje również fakt, że choć książkę otwiera obszerny fragment poświęcony wizycie w Krakowie Stanisława

Augusta Poniatowskiego w 1787 roku, pominęto utrwaloną w tym czasie przez samą radę miejską legendę srebrnego kura Bractwa Kurkowego, przypisującą jego fundację królowi Zygmuntowi Augustowi. Wiadomo tymczasem, że fundatorem srebrnego kura była w XVI wieku sama rada miejska⁴. Przypadek ten stanowi wręcz modelowy przykład instytucjonalnie wytworzonego wehikulu pamięci, którego treść – mimo swojej niezgodności z faktami – funkcjonowała w obiegu społecznym niemal do czasów nam współczesnych. I tutaj warto się zastanowić, skąd akurat takie formy kreowania pamięci w elitach miejskich.

Autor nie podejmuje również problemu braku rozwiniętej, instytucjonalnej historiografii miejskiej w stołecznym przecież Krakowie. Tym bardziej uderzający jest ten brak w zestawieniu z funkcjonującą w tym samym mieście oficjalną historiografią Uniwersytetu Krakowskiego⁵, ale też kościelną⁶ czy nawet miejską z sąsiedniego Kazimierza. Do tej tradycji bowiem nawiązywał XVII-wieczny kazimierski karczmarz, rajca i kronikarz Marcin Goliński, którego dzieło – oparte na rozległej kwerendzie – obejmuje szerokie spektrum tematów lokalnych. Co szczególnie istotne w kontekście książki Piotra Oknińskiego, Goliński odnotował wydarzenie z 1646 roku, kiedy to decyzją króla spalono książkę rajcy krakowskiego Kajmana, uznaną za paszkwil „przeciw Akadmiem, Duchownem y radzie Krakowskiej”⁷. Warto też wspomnieć o pamiętnikach Jana Markiewiczza, kupca i rajcy krakowskiego⁸. Może udałoby się uniknąć tych niedociągnięć, gdyby autor miał większe rozeznanie również w literaturze przedmiotu. A tymczasem najwyraźniej nie zna ważnego dla poruszanego tematu artykułu Wandy Baczkowskiej poświęconego nowożytnej historiografii mieszczańskiej⁹.

Na marginesie należy również wskazać drobniejsze nieścisłości, jak określenie *Liber generationis plebanorum* Waleriana Nekandy Trepki mianem dzieła „nigdy niewydanego drukiem”, mimo jednoczesnego przywołania edycji z 1963 roku (s. 120)¹⁰. Należy chyba przypuszczać, że niezręczne sformułowanie odnosi się do epoki staropolskiej. Ale w takim wypadku warto zaznaczyć, że dzieło wydano drukiem dopiero w XX wieku.

³ *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*. Wyd. Henryk Barycz. Kraków 1930.

⁴ Lichończak Grażyna: *Prawda i legenda o srebrnym kurze krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa 1987, z. 14, s. 113–126.

⁵ *Stanisława Temberskiego Roczniki 1647–1656*. Wyd. Wiktor Czermak. Kraków 1897; Zdanek Maciej: *Uniwersytet Krakowski wobec własnej przeszłości w XV–XVI wieku*. Kraków 2017; Pietrzekiewicz Iwona: *Kronika Marcina Golińskiego jako źródło historyczne. W: Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wiek*. T. 7. Red. Halina Kosętko. Kraków 2005, s. 25.

⁶ Łatak Kazimierz: *Książka Stefan Ratanowicz CRL (1617–1694) – barokowy kronikarz i pisarz klasztorny*. Kraków 2010; Pęgier Małgorzata: *Średniowieczne oraz nowożytne kroniki polskie; wykorzystanie innych materiałów źródłowych w narracji „Kroniki” Stefana*

Ratanowicza CRL (1617–1694). „Echa Przeszłości” 2021, t. 22, nr 2, s. 103–122; ponadto Pruszczyk Piotr: *Stołeczne miasta Krakowa kościoły i klejnoty, co w nich jest widzenia godnego i zacnego. Do tego przydane jest Opisanie Świętych Bożych w Krakowie leżących, królów polskich, i Biskupów krakowskich*. Kraków 1647; Węgierski Wojciech: *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego*. Wyd. Jerzy Samuel Bandtkie. Kraków 1817.

⁷ Pietrzekiewicz Iwona: *Kronika Marcina Golińskiego...*, s. 29.

⁸ Kubala Ludwik: *Szkice historyczne. Seryja druga*. Lwów 1880, s. 292–323.

⁹ Baczkowska Wanda: *Z rozważań nad historiografią mieszczańską XVI – początków XVIII w.* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1985, nr 77, s. 53–67.

¹⁰ Por. Nekanda Trepka Walerian: *Liber generationis plebanorum („Liber chororum”)*. Wyd. Włodzimierz Dworzaczek, Julian Bartyś, Zbigniew Kuchowicz. Wrocław 1963.

Pojawiają się też sformułowania o charakterze publicystycznym albo wręcz anachronicznym, jak określenie „dygnitarz komunalny”. Tymczasem w realiach staropolskich dygnitarstwo oznaczało najwyższych urzędników koronnych i litewskich.

W świetle przedstawionej krytyki *Wehikuly pamięci* trudno uznać za pracę, która realizuje deklarowane ambicje badawcze. Książka sprawia wrażenie erudycyjnej i metodologicznie nowoczesnej, lecz jej zasadniczą cechą pozostaje systematyczne przekraczanie granic wyznaczanych przez dostępny materiał źródłowy. Zaproponowana przez autora kategoria wehikulów pamięci nie pełni funkcji narzędzia analitycznego wynikającego z analizy źródeł, lecz staje się ramą nadrzędną, której podporządkowane zostają rozproszone praktyki kancelaryjne, narracje kronikarskie i elementy kultury symbolicznej. W rezultacie obserwujemy mechanizm narastania interpretacji: od przypuszczeń technicznych, przez domniemania intencjonalne, aż po daleko idące tezy o charakterze politycznym i kulturowym, którym nadawany jest status ustaleń.

Nie oznacza to, że książka pozbawiona jest fragmentów wartościowych. Najbardziej przekonujący – i metodologicznie najdojrzały – rozdział czwarty pokazuje, że autor potrafi prowadzić zdyscyplinowaną analizę wtedy, gdy koncentruje się na nowożytnej recepcji przekazów historycznych i ich potencjalnym wykorzystaniu w praktyce społecznej, a nie na rekonstruowaniu hipotetycznych średniowiecznych strategii pamięci. Są to jednak wyjątki, które jedynie podkreślają ogólną słabość konstrukcji książki. W jej przeważającej części ostrożność językowa nie prowadzi do metodologicznej powściągliwości, lecz przeciwnie – umożliwia eskalację wniosków bez konieczności ich jednoznacznego udowodnienia.

Szczególnie problematyczne jest konsekwentne przypisywanie krakowskiemu elitom miejskim długofalowej, spójnej i refleksyjnej polityki pamięci. Przedstawiony materiał pozwala raczej mówić o działaniach doraźnych, reaktywnych i wtórnych wobec dominujących wzorców kultury szlacheckiej i królewskiej, niż o świadomie projektowanym programie ideologicznym. Brakuje realnych punktów napięcia, alternatywnych narracji czy śladów negocjowania sensów przeszłości, które uzasadniałyby traktowanie analizowanych praktyk jako elementów aktywnego zarządzania pamięcią. Poważnym mankamentem pozostaje także selektywne i wąskie wykorzystanie nowożytnej bazy źródłowej, co czyni szczególnie wątpliwymi uogólnienia odnoszone do XVII i XVIII wieku.

W rezultacie *Wehikuly pamięci* sprawiają wrażenie pracy, w której ambicja interpretacyjna i aparat pojęciowy wyraźnie wyprzedzają krytykę źródeł. Zaproponowana rama pojęciowa nie tyle porządkuje materiał, ile często go deformuje, przesuwając ciężar argumentacji z tego, co da się wykazać, na to, co jedynie możliwe lub prawdopodobne. Książka nie dostarcza przekonującej syntezy miejskich mechanizmów pamięci, a raczej ilustruje ryzyka związane z niekontrolowanym stosowaniem kategorii badań nad pamięcią zbiorową do źródeł kancelaryjnych i narracyjnych. Jeżeli ma ona jakkolwiek trwałą wartość, to przede

wszystkim jako przestroga metodologiczna – pokazująca, jak łatwo hipoteza może zacząć funkcjonować w miejsce dowodu, a interpretacja zdominować analizę.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*. Wyd. Henryk Barycz. Kraków 1930
- Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*. Wyd. Franciszek Piekosiński. T. 1. (1507–1586), z. 1–2. Kraków 1885; T. 2. (1587–1696), z. 1. Kraków 1890; T. 2, z. 2. Kraków 1892
- Pruszc Piotr Jacek: *Stołecznego miasta Krakowa kościoły i klejnoty, co w nich jest widzenia godnego i zacnego. Do tego przydane jest Opisanie Świątych Bożych w Krakowie leżących, królów polskich, i Biskupów krakowskich*. Kraków 1647
- Stanisława Temberskiego Roczniki 1647–1656*. Wyd. Wiktor Czermak. Kraków 1897
- Węgierski Wojciech: *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego*. Wyd. Jerzy Samuel Bandtkie. Kraków 1817

Opracowania

- Baczkowska Wanda: *Z rozważań nad historiografią mieszczaną XVI – początków XVIII w.* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1985, nr 77, s. 53–67
- Kubala Ludwik: *Szkice historyczne. Serya druga*. Lwów 1880, s. 292–323
- Lichończak Grażyna: *Prawda i legenda o srebrnym kurze krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa 1987, z. 14, s. 113–126
- Łatak Kazimierz: *Książdz Stefan Ranatowicz CRL (1617–1694) – barokowy kronikarz i pisarz klasztorny*. Kraków 2010
- Nekanda Trepka Walerian: *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum”)*. Wyd. Włodzimierz Dworzaczek, Julian Bartyś, Zbigniew Kuchowicz. Wrocław 1963
- Pęgier Małgorzata: *Średniowieczne oraz nowożytne kroniki polskie; wykorzystanie innych materiałów źródłowych w narracji „Kroniki” Stefana Ranatowicza CRL (1617–1694)*. „Echa Przeszłości” 2021, t. 22, nr 2, s. 103–122
- Pietrzekiewicz Iwona: *Kronika Marcina Golińskiego jako źródło historyczne*. W: *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wiek*. T. 7. Red. Halina Košetka. Kraków 2005, s. 23–35
- Zdanek Maciej: *Uniwersytet Krakowski wobec własnej przeszłości w XV–XVI wieku*. Kraków 2017